Cena 20 gr.

Nr. 23 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rok III

RZEMIOSŁO

TYGODNIK

CENTRALA REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, UL. MAZOWIECKA 1 m. 4, TEL. 66-557, KONTO P. K. O. 6066
ODDZIAŁY: BIAŁYSTOK, ul. Kilińskiego 23; BRZEŚĆ N/B., plac J. Piłsudskiego 13; GRUDZIĄDZ, ul. Groblowa 29/31; KATOWICE, ul. Stawowa 10; KIELCE, ul. Wspólna 4; KRAKÓW, ul. Św. Anny 9; LWÓW, ul. Kościelna 8; LUBLIN, ul. Powiatowa 3; ŁÓDŹ, ul. Ewangelicka 18; ŁUCK, ul. Piłsudskiego 14; NOWOGRÓDEK, ul. Piłsudskiego POZNAŃ, Wały Zygmunta Augusta 15; STANISŁAWÓW, ul. Sapieżyńska 18; TARNOPOL, Izba Rzemieślnicza, WARSZAWA, ul. Szkolna 2; WILNO, ul. Adama Mickiewicza 23; WŁOCŁAWEK, ul. Zduńska 5.

Warszawa, niedziela dn. 8 lipca 1934 r.

Zmiany w Rządzie

Dnia 28 czerwca b. r. została dokonana, oczekiwana zresztą, częściowa rekonstrukcja gabinetu. — P. Premjer Kozłowski, który po tragicznej śmierci ś. p. Ministra Bronisława Pierackiego, w ciągu niecałych dwóch tygodni prowadził resort spraw wewnętrznych — przedłożył Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej wniosek o mianowanie Ministrem Spraw Wewn. Prezydenta Miasta stoł. Warszawy p. Marjana Zydram-Kościałkowskiego, a Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych, po ustąpieniu p. Nakoniecznikoff - Klukowskiego, dotychczasowego Kuratora Liceum Krzemienieckiego p. Juljusza Poniatowskiego. Obaj Ministrowie są znani powszechnie jako wybitni działacze polityczni i społeczni, obaj są starymi wytrawnymi parlamentarzystami a ich nominacja jest wyrazem intencyj czynników miarodajnych, które zmierzają do przywrócenia porządku publicznego, podważonego tu i ówdzie wskutek niepoczytalnych wystąpień niektórych ugrupowań politycznych — w zakresie zaś gospodarczym do uzdrowienia stosunków w Samorządzie terytorjalnym i poprawienia sytuacji w rolnictwie.

Równocześnie nastąpił szereg zmian na stanowiskach podsekretarzy stanu. Ustąpił Wiceminister Spraw Wewnętrznych p. Mikołaj Dolanowski, obaj podsekretarze stanu w Ministerstwie Rolnictwa pp. Karnacki i Kasiński, Wiceminister Opieki Dr. Duch, oraz Wicemin. Skarbu p. Jastrzębski, który przeszedł na miejsce Dr. Ducha do Ministerstwa Opieki Społecznej. Na miejsce p. Jastrzębskiego został powołany do Ministerstwa Skarbu p. Edward, Werner, przemysłowiec.

O zwolnienie prosił również Viceminister W. R. i O. P. p. Kazimierz Pieracki, który po tragicznej śmierci ś. p. Bronisława pragnie na pewien czas usunąć się w zacisze. Mamy nadzieję, że P. Minister Pieracki wróci na swe stanowisko.

O przedstawicielstwo rzemiosła w organach kolegjalnych instytucyj ubezpieczeniowych

W Monitorze Polskim z dnia 17 kwietnia 1934 r. został ogłoszony komunikat Ministerstwa Opieki Społecznej informujący, że Ministerstwo, opierając się na postanowieniach ustawy z dn. 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu, które przewidują dla instytucyj ubezpieczeń społecznych powołanie doradczych organów kolegjalnych z pośród przedstawicieli ubezpieczonych i pracodawców, postanowiło utworzyć przy komisarzach powyższych instytucyj tymczasowe rady, jako ciała o charakterze doradczym.

Przedostatni ustęp komunikatu ustala, że członków z grupy pracodawców wyznaczy Min. Opieki Społ. po porozumieniu się m. in. z Izbami Rzemieślniczemi.

Związek Izb Rzemieślniczych, powołując się na rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o Izbach Rzemieślniczych i ich Związku a w szczególności na art. 19 ust. 1, 2 i ust. 3 lit. f, zwrócił się do Ministerstwa Opieki Społecznej z prośbą o podanie daty, do której Izby Rzemieślnicze mają przedłożyć listy kandydatów na członków w doradczych organach kolegjalnych instytucyj ubezpieczeń społecznych, jak również o poinformowanie, w jakiej liczbie kandydaci mają być przedstawieni.

BONY FUNDUSZU INWESTYCYJNEGO.

Akcja Państwowego Syndykatu bonów funduszu inwestycyjnego spotkała się ze zrozumieniem i przychylnością całego społeczeństwa. Zakłady rzemieślnicze biorą w tej akcji żywy udział, czyniąc zadość apelom Związku Izb i Izb Rzemieślniczych. Ostatnio Związek Izb zwrócił się do wszystkich Izb Rzemieślniczych w kraju, aby w miarę możności budżetowych przyjmowały wszelkie opłaty na rzecz Izb (taksy egzaminacyjne, porady zawodowe i t. d.) w bonach Funduszu Inwestycyjnego.

W lokalach Izb Rzemieślniczych będą umieszczone na widocznem miejscu specjalne odezwy i pouczenia.

Kwestje prawne rzemiosła

Wszystkie zagadnienia, związane z ogólnym ustrojem całego rzemiosła oraz wszelkie kwestje, które poszczególnego rzemieślnika obchodzą pod względem jego własnych praw, powinny znajdować właściwe oświetlenie. Rzemieślnik musi wiedzieć, jakie są zasady ustaw, regulujących byt rzemiosła i jakie zmiany w tych ustawach zachodzą. Musi też orjentować się, jakie uprawnienia przysługują każdemu rzemiosłu zosobna.

Najgłówniejsza z tych ustaw, polskie prawo przemysłowe z dnia 7 czerwca 1927 roku, została znacznie zmieniona ustawą sejmową z dnia 10 marca 1934 roku (ogłoszona 15 maja w „Dzienniku Ustaw"), a przedtem została wyodrębniona z niej osobna ustawa o ustroju Izb Rzemieślniczych i ich Związku na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1933 roku. Zasadnicze przepisy o ustroju samego rzemiosła, to jest o przemyśle rzemieślniczym, majstrach, czeladnikach, uczniach, cechach i t. d. pozostały nadal częścią składową prawa przemysłowego, gdyż rzemiosło jest częścią ogólnego przemysłu, choć ma własną odrębność.

Przepisy prawa przemysłowego o rzemiośle i odrębne przepisy o ustroju Izb Rzemieślniczych wymagały i wymagać będą stale wyjaśnień i komentarzy, a w przyszłości także niewątpliwie zmian, o które w razie potrzeby będzie zabiegać Związek Izb Rzemieślniczych. Nie zapominajmy, że nastąpić ma ostateczne uchwalenie nowej konstytucji i że dbać należy o to, aby konstytucja zagwarantowała byt i prawa całego rzemiosła, tej najgłówniejszej po rolnictwie opoce gospodarstwa narodowego.

Wymaga uregulowania sprawa rozgraniczenia lub zespolenia wielu z poszczególnych branż (np. cukiernictwo a piekarstwo, krawiectwo a kuśnierstwo, dekarstwo a blacharstwo, wędliniarstwo a wyrąb mięsa); niezbędnem jest określenie uprawnień nowych rzemiosł (brukarstwo, farbiarstwo); nie ustają zabiegi o utworzenie rzemiosł jeszcze u nas nieuznanych (betoniarstwo, mechanictwo precyzyjne, fliziarstwo, parkietnictwo, wyrób listków złotych i srebrnych); nie można obejść milczeniem uprawnień rzemiosł skasowanych (kuchmistrzostwo, grzebieniarstwo); poważną rolę gra prawna ochrona rzemiosł, zagrożonych przez mechaniczną konkurencję fabryk (reparacja obuwia winna należeć wyłącznie do szewców), jak nie mniej ważnem jest prawne zagadnienie konkurencji chałupnictwa (szczególnie w krawiectwie i szewctwie).

Ustrój cechów branżowych, aczkolwiek ustalony w nowej ustawie przemysłowej, wymagać będzie nieraz wyjaśnień w szczegółach, zaś nowe przepisy o tworzeniu przymusowych związków gospodarczych (które w rzemiośle mają po części zastąpić związki cechów) niewątpliwie wywołają cały szereg kwestyj prawnych.

Jeżeli ktoś powie, że rzemieślnikowi wystarczy znajomość prawa przemysłowego oraz przepisów o Cechach i Izbach rzemieślniczych, będzie to optymista. Bo rzemieślnik styka się w życiu jeszcze z dziesiątkami innych ustaw i rozporządzeń, których znajomość jest dlań niezbędna i które budzą w nim troskę.

Co dnia niemal staje on przed obliczem ustawy o podatku przemysłowym. Musi ponosić ciężary na rzecz Skarbu Państwa, płacić za świadectwa przemysłowe, uiszczać stawki od obrotu, choćby w formie zryczałtowanej, dopłacać odsetki za zwłokę. Ustawa o podatku dochodowym każe mu regulować stawki za siebie i za pracowników; musi uiszczać podatek lokalowy, bronić się nieraz przed egzekucją. I dlatego potrzebna mu będzie znajomość nietylko samych ustaw o różnych podatkach, ale i znajomość nowej ordynacji podatkowej, która od 1 października wejdzie w życie i zawiera przepisy o procedurze wymierzania podatków, o prawach płatnika, o zażaleniach i t. d.

Samorząd miejski i gminny nakłada na rzemieślnika swoje ciężary, samorząd rzemieślniczy (jego własny samorząd) także żąda pewnych opłat, że pominiemy już powszechnie znane świadczenia socjalne. A jeżeli rzemieślnik ma sprawę w sądzie, skarży, czy jest pozwanym, czy też władza przemysłowa chce go ukarać grzywną, czy nawet aresztem w drodze sądowej, wtedy potrzebna jest znajomość kodeksu cywilnego, kodeksu karnego i ich procedury, jak nie mniej prawa o wykroczeniach i prawa karno - skarbowego oraz bardzo licznych przepisów administracyjnych.

Można bez przesady powiedzieć, że rzemieślnik, jako obywatel i przemysłowiec, choć posiadający zwykle mały warsztat (a nieraz i duży zakład rzemieślniczy), jest związany z ustawodawstwem polskiem tak licznemi przepisami prawnemi, jakgdyby był wielkim przedsiębiorcą o dużej różnorodności interesów.

Nawet najmniejszy piekarz powinien wiedzieć, że obowiązują go surowe przepisy sanitarne, o obrocie mąką i o urządzeniu piekarń; tak samo rzeźnika obowiązują przepisy o handlu zwierzętami i liczne rozporządzenia wykonawcze. Przytem każdy rzemieślnik, nawet bednarz, co sprzedaje wieśniakom swe skromne wyroby na małym targu w miasteczku, nie może obejść się bez znajomości pewnych przepisów o handlu. Zwykły posiadacz świadectwa przemysłowego troszczy się już o księgi handlowe, choćby uproszczone, zagląda do rejestru firmowego przy sądach.

Gdyby prawo było niezmienne i krótkie, jak dekalog, nie wymagało komentarzy i obejmowało wszystkie wypadki, rzemieślnik dałby sobie zawsze radę.

Ale gdy jest on obywatelem wielkiego państwa, a to państwo wydaje liczne ustawy i zarządzenia, wtedy musi on mieć pomoc prawną, przynajmniej w swych fachowych czasopismach. W szczególności do oświetlania ogólnych zagadnień prawnych powołane byłoby „Rzemiosło", jako organ, wychodzący w stolicy Państwa przy Związku Izb Rzemieślniczych, który jest centralną instytucją samorządu gospodarczego.

Legista.

P.P. PRENUMERATORÓW „RZEMIOSŁA" PROSIMY O PRZEDPŁATĘ NA III-ci KWARTAŁ 1934 ROKU.

Nie wyzbywać się obligacyj Pożyczki Narodowej

Piękne dzieło Pożyczki Narodowej jest na ukończeniu. Społeczeństwo zdało egzamin dojrzałości obywatelskiej z wynikiem celującym. Wchodzimy obecnie w dalszy okres akcji pożyczkowej a mianowicie z dniem 2-go lipca rozpoczęło się wydawanie obligacyj tym subskrybentom, którzy całość zadeklarowanej sumy wpłacili do dn. 5 marca b. r. Subskrybenci, którzy nie dotrzymali terminu względnie rozłożyli subskrybcję na więcej niż 6 rat, otrzymają obligacje prawpodobnie z końcem b. roku.

Jak więc należy się ustosunkować do akcji pożyczkowej w jej drugim okresie? Jest niewątpliwie pewna liczba subskrybentów, którzyby chcieli odrazu po otrzymaniu puścić je w obieg, spieniężyć wreszcie dokonać cesji i t. p. Tego rodzaju ustosunkowanie byłoby wysoce szkodliwe i dla Skarbu Państwa i dla samych właścicieli obligacyj. Pożyczka Narodowa, jeżeli się ją potraktuje z ogólno - finansowego punktu widzenia była niczem innem, jak jednorazowym aktem oszczędnościowym, zamierzonym na szeroką skalę z tą tylko różnicą, że zamiast powiedzmy książeczki oszczędnościowej otrzymujemy obligacje. Wycofanie gotówki byłoby więc sprzeczne z ideą kapitalizacji wewnętrznej, która obecnie jest przedmiotem najenergiczniejszych zabiegów Rządu i społeczeństwa. Z drugiej strony rzucenie na rynek większej ilości obligacyj wywołałoby znaczną zniżkę, co naraziłoby subskrybentów na bardzo znaczne straty.

Idzie więc o to, aby kapitał wniesiony za obligacje Pożyczki Narodowej wyrażony w 6 proc. papierach, otrzymywanych obecnie przez subskrybentów, został zachowany przez nich z całą świadomością państwowego i gospodarczego znaczenia wysiłku subskrybcyjnego i nie poszedł na marne. Wszyscy subskrybenci powinni zrozumieć te ważne i dla Państwa i dla nich samych zagadnienie i powstrzymać się od wyzbywania się obligacyj.

W tym stanie rzeczy przepisy rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 25 maja r. b., ustalające ogólne zasady obrotu obligacjami Pożyczki Narodowej i poddające cesję obligacyj zdecydowanej kontroli, będą miały za zadanie przypomnienie tylko nielicznym subskrybentom, jak mają się ustosunkować do obligacyj pożyczki.

Mogą zajść oczywiście wypadki, kiedy obligacje będą jedyną deską ratunku ich posiadacza. Wówczas czynniki oficjalne będą zezwalały na cesję. W tym kierunku pójdą też przepisy o zastawie obligacyj, które zostaną wydane później.

Tryumf lotników polskich

Imię Polski zabłysło ponownie blaskiem chwały. Do dnia dzisiejszego mamy jeszcze żywo w pamięci wspaniały przelot przez Atlantyk do Południowej Ameryki dokonany w zeszłym roku przez znakomitego długodystansowcę — majora Skarżyńskiego na malutkiej awionetce sportowej. Obecnie dwaj bohaterscy lotnicy polscy, zamieszkali w Stanach Zjednoczon. Bronisław i Józef Adamowicze przelecieli północny Atlantyk lądując we Francji.

Obaj bracia przygotowywali się do lotu od długiego czasu. Już w zeszłym roku próbowali oni startu do Europy, jednak doznali niepowodzenia. Uparta wola lotników nie pozwoliła im na zaniechanie zamiaru. To też przed kilkoma dniami wystartowali ze Stanów Zjednoczonych i po trzydziestu kilku godzinach lotu nad oceanem dotarli do kontynentu europejskiego. Początek lotu był bardzo pomyślny i wszystko zapowiadało, że bracia osiągną swój cel a mianowicie w jednym skoku dotrą do Warszawy. Jednak w miarę zbliżania się do Europy warunki atmosferyczne pogorszyły się bardzo. Lotnicy wpadli w nieprzejrzane morze mgły, które zdezorjentowało pilotów do tego stopnia, iż nie wiedzieli, że znajdują się nad lądem, nad którym szybowali już przez kilka godzin. Z największą trudnością i z dużem niebezpieczeństwem zdecydowali się lądować na łące o stokilkadziesiąt kilometrów od Paryża. Jednak i wtedy nie udało się im kontynuować bez przerwy lotu do Warszawy. Z powodu braku benzyny musieli po drodze lądować w małej wiosce na niemieckim Śląsku, później w Toruniu a wreszcie 2 lipca po południu wylądowali na lotnisku warszawskiem.

Trudno opisać entuzjazm, jaki zapanował w stolicy. Olbrzymie tłumy zebrały się na lotnisku i zatarasowały wprost wszystkie ulice między lotniskiem a Placem Teatralnym. W sali Rady Miejskiej lotnicy zasypani kwieciem zostali powitani przez władze państwowe, samorządowe, przedstawicieli Aeroklubu polskiego i publiczność, zapełniającą salę do ostatniego miejsca. Tymczasem podniecone tłumy zebrane na pl. Teatralnym i Marszałka Piłsudskiego manifestowały z gorącym zapałem na cześć bohaterskich i drogich gości.

Bracia Adamowicze mają zamiar udać się na swym samolocie do Częstochowy, aby złożyć Cudownej Matce Boskiej hołd i podziękowanie za opiekę w czasie lotu, poczem odwiedzą wszystkie większe miasta polskie.

Zaległości podatkowe

Do Ministerstwa skarbu wpływają skargi na niejednolitą interpretację rozporządzenia o ulgach w spłacie zaległości podatkowych, stosowaną przez izby i urzędy skarbowe.

Ministerstwo skarbu wystosowało wobec tego do wszystkich izb i urzędów skarbowych instrukcję, jak należy interpretować przepisy.

Zaliczki miesięczne i kwartalne na podatek obrotowy, płatne przed dniem 1 października 1931 oraz przedpłata na podatek dochodowy za rok 1931 nie stanowią odrębnych zaległości w rozumieniu rozporządzenia i nie mogą korzystać z ulg. Należności za świadectwa przemysłowe, powstałe przed dn. 1 października 1931, korzystają z ulg w spłacie zaległości podatkowych.

Zaległości z tytułu dodatkowych wymiarów podatków z okresów wymiarowych z przed 1 paździer-

nika 1931, a dokonanych po tym dniu zasadniczo nie są objęte rozporządzeniem o ulgach. Jednakże Ministerstwo skarbu poleca zaległości z tytułu wszelkich dodatkowych wymiarów, dotyczących okresu przed 1 października 1931, traktować, jako zaległości, korzystające z ulg.

Za hipotecznie zabezpieczone uważać należy zaległości podatkowe tylko w tych przypadkach, w których nieruchomość ma urządzoną księgę hipoteczną i jeżeli w księdze hipotecznej wpisano prawo zastawu dla zaległości, mających z ulg korzystać. Zakaz sprzedaży nie może być uważany za zabezpieczenie hipoteczne. Jako zabezpieczenie może być przyjęta tylko własna nieruchomość płatnika, a nie nieruchomość obca. Gdy zaległości podatkowe, mające korzystać z ulg w spłacie, nie są jeszcze zabezpieczone hipotecznie, wniosek do sądu o zabezpieczenie powinien złożyć płatnik na koszt własny. Płatników, którzy się sami nie zgłoszą, należy wezwać pisemnie do ustanowienia zabezpieczenia hipotecznego w terminie określonym, z zagrożeniem, że nieustanowienie zabezpieczenia pociągnie za sobą utratę prawa do ulg.

Ostatecznym terminem zapłacenia każdej raty jest dzień 1 stycznia i 1 lipca każdego roku. Płatnicy mogą jednakowoż poszczególne raty wpłacać częściowo w ciągu całego półrocza tak, aby na 1 stycznia i na 1 lipca cała rata była zapłacona. Pierwszą ratę mogą uiszczać już w ciągu roku 1934, gdyż ostatecznym terminem jej zapłaty jest dzień 1 stycznia 1935. Drugą ratę spłacać mogą w ciągu pierwszych 6 miesięcy 1935, gdyż ostateczny termin jej płatności upływa 1 lipca 1935. Podobna procedura może być zastosowana do rat dalszych. Płatnicy, spłacający zaległości odrazu, lub w ratach krótszych, korzystają z bonifikaty w formie umorzenia jednej czwartej części zaległości i ulgowych odsetek od 1 października 1933 w wysokości pół procent miesięcznie. Płatnicy, którzy chcą spłacić odrazu całą zaległość z prawem bonifikaty i odsetek ulgowych, mogą to uczynić bez wnoszenia podań, natomiast płatnicy, zabiegający o krótsze raty, winni wnieść podanie do urzędu skarbowego.

Ruchomości płatników, obłożone sekwestrem za zaległości podatkowe, powstałe przed 1 października 1931, winny pomimo udzielenia ulg pozostać nadal pod sekwestrem. Od tej reguły władze skarbowe będą musiały odstąpić w wielu przypadkach, przyczem wskazane jest znalezienie innego sposobu zabezpieczenia, któreby zadawalało skarb państwa i płatnika. Jeżeli płatnikom, nieposiadającym majątku nieruchomego, ogłoszono upadłość, jeżeli likwidują oni, lub sprzedają swe przedsiębiorstwa, udzielone im ulgi przestają automatycznie obowiązywać. Zaległości z okresu przed 1 października 1931 należy traktować w tych przypadkach na równi z zaległościami późniejszemi i egzekwować je przy likwidacji, lub sprzedaży przedsiębiorstwa.

Jaka kategorja rzemieślników wolna jest od podatku przemysłowego od obrotu

W myśl p. 5 ust. 1 art. 8 ustawy o państwowym podatku przemysłowym poza mydlarzami, rzeźnikami i wyrębywaczami mięsa, rzemieślnicy, którzy posiadają karty rzemieślnicze i sami wykonywują rzemiosło przy współudziale najwyżej jednego członka rodziny, opłacają państwowy podatek przemysłowy **tylko** w formie, określonej w art. 6 lit. a), t. j. w formie świadectw przemysłowych, a więc **nie płacą** podatku od obrotu. W tym samym sensie daje wyjaśnienie § 48 rozporządzenia wykonawczego do wspomnianego wyżej art. 8 p. 5. Wyjaśnienie to brzmi jak następuje: „Pracownie i zajęcia rzemieślnicze, rękodzielnicze, dorożkarstwo, furmaństwo, rybołówstwo nie podlegają podatkowi przemysłowemu, o ile są prowadzone przez właścicieli przy współudziale najwyżej jednego członka rodziny. O ile „w przedsiębiorstwie (rzemieślniczem" zatrudniona jest chociaż przejściowo — jedna siła obca, względnie dwaj członkowie rodziny, wówczas ulga z art. 8 p. 5 ustawy nie może być przyznana. Za członków rodziny uważa się: małżonków, dzieci ślubne, nieślubne i przysposobione (adoptowane), krewnych męża i żony w linji wstępnej i zstępnej".

Z powyższego wyjaśnienia wynika, że rzemieślnik prowadzący zakład przy współudziale jednego członka rodziny oraz jednego najemnego pracownika, bezwarunkowo podlega obowiązkowi płacenia podatku przemysłowego od obrotu.

Jeżeli natomiast chodzi o wysokość zryczałtowanego podatku obrotowego dla wspomnianej wyżej kategorji rzemieślników, zatrudniającej powyżej jednej siły pomocniczej to w wypadku niewłaściwego zaliczenia przez urzędy skarbowe do odpowiedniej grupy oraz niewłaściwego obliczenia zryczałtowanego podatku przy przesłaniu nakazów płatniczych — płatnikom przysługuje prawo wnoszenia odwołań.

Tego rodzaju przypadki mają charakter indywidualny i nie mogą stanowić powodu do interwencji w Ministerstwie Skarbu.

Instytuty psychotechniczne i poradnie zawodowe a młodzież rzemieślnicza

Skąpa dotychczas w Polsce sieć istniejących instytutów psychotechnicznych i poradni zawodowych spełnia jednak rolę bardzo poważną, choć narazie w szczupłym zakresie, kierując młodzież do tych zawodów, dla których kandydaci na terminatorów wykazują maximum uzdolnienia umysłowego i odpowiednie siły fizyczne. Badania psychotechniczne chronią młodzież przed wykolejeniem się wskutek wyboru nieodpowiedniego zawodu. To też w interesie przyszłego pokolenia leżałoby, aby każdy wstępujący do terminu młodzieniec poddany był badaniom psychotechnicznym. Z braku odpowiedniej liczby instytutów w główniejszych ośrodkach kraju, przepisy terminatorskie przewidują przedkładanie świadectw w tych tylko miejscowościach, gdzie poradnie takie istnieją.

Związek Izb Rzemieślniczych żywo interesuje się kwestją poradni zawodowych. Zdaniem jego,

należy dążyć do rozszerzenia sieci instytutów badawczych, w obecnych zaś warunkach Izby Rzemieślnicze, na których terenie się one znajdują, winny z niemi jak najściślej współdziałać. Oczywiście, działalność poradni nie powinna być nastawiona na zysk, jak to dotąd często ma miejsce. Młodzież biedniejsza powinna być w miarę możności zwalniana od wszelkich taks i opłat.

W celu pogłębienia zagadnienia, Związek Izb Rzemieślniczych R. P. zwrócił się do Izb Rzemieślniczych o poinformowanie:

1) czy Izba wymaga od kandydatów na terminatorów przedłożenia świadectwa badania psychotechnicznego względnie poradni zawodowej, jeżeli Instytut psychotechniczny lub Instytut Poradnictwa Zawodowego istnieje w miejscowości, w której kandydat na terminatora spełnił obowiązek szkolny, albo w miejscowości, w której kandydat będzie odbywał termin;

2) jakie opłaty są pobierane przez powyższe Instytuty za zbadanie i wystawienie świadectwa;

3) jeżeli kandydat na terminatora jest biedny i nie jest w możności uiszczenia całkowitej opłaty lub części opłaty, czy instytuty te zwalniają od opłat względnie czy redukują do minimum odpowiadającego zamożności kandydata na terminatora.

Egzaminy ulgowe w nowych rzemiosłach

Rozporządzeniem P. Ministra Przemysłu i Handlu z dn. 21 marca 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 26 poz. 222) zostały uznane za rzemiosła: brukarstwo, farbiarstwo i czyszczenie chemiczne. W myśl prawa przemysłowego Izby Rzemieślnicze są uprawnione do zarządzania w nowych rzemiosłach egzaminów ulgowych w ciągu pewnego, ściśle określonego okresu. W interesie ogółu rzemiosła, a zwłaszcza nowych rzemiosł leży, aby okres egzaminów ulgowych był najkrótszy oraz, aby wymagania, stawiane przez egzaminatorów, odpowiadały koniecznemu poziomowi intelektualnemu i zawodowemu, któryby je zbliżał pod tym względem do innych zawodów rzemieślniczych.

W celu uzyskania materjału informacyjnego w tej sprawie, Związek Izb zwrócił się do Izb Rzemieślniczych o poinformowanie:

1) czy Izba Rzemieślnicza wprowadziła egzaminy ulgowe dla przemysłów, które rozporządzeniem Ministra Przemysłu i Handlu z dn. 21 marca 1933 r. (Dz. P. R. P. Nr. 26 poz. 222) o uzupełnieniu listy rzemiosł, zawartej w prawie przemysłowem, zostały zaliczone do rzemiosła;

2) czy i jakie komisje egzaminacyjne zostały utworzone dla samoistnych rzemieślników nowych rzemiosł i funkcjonują przy Izbie;

3) czy egzaminy ulgowe dla rzemiosł w rozumieniu art. 142 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 7 czerwca 1927 r. są jeszcze przeprowadzane w okręgu Izby i jaki jest termin ostateczny wyznaczony przez Izbę do składania podań o dopuszczenie do ulgowego egzaminu;

4) czy i jaki termin Izba wyznaczyła dla nowych rzemiosł w rozumieniu rozporządzenia z dnia 21 marca 1933 r. na składanie podań o dopuszczeniu do egzaminu ulgowego.

Naprawa obuwia

Cechy szewców w Warszawie, Lwowie i innych miastach wystąpiły za pośrednictwem Izb Rzemieślniczych do Związku Izb Rzemieślniczych Rzeczypospolitej Polskiej z wnioskiem o podjęcie obrony uprawnień szewców do reperacji obuwia, zagrożonych przez konkurencję mechanicznych fabryk obuwia, zarówno krajowych jak i założonych przez obcy kapitał.

Warsztaty szewckie tracą stopniowo zarobki z naprawy obuwia, gdyż zrzeszone w Związek krajowe fabryki obuwia mechanicznego, które dotychczas stosownie do porozumienia z cechami szewców nie wykonywały reperacji obuwia, obecnie nie dotrzymują umowy i szukają dochodów z naprawy obuwia przy pomocy specjalnie skonstruowanych maszyn.

W szczególności cechy uważają za groźną dla siebie konkurencję fabryki „Bata", opartej na obcym kapitale i rozporządzającej nie tylko różnemi maszynami do naprawy obuwia, ale i wielką siecią sklepów w całym kraju.

Rezolucja nadzwyczajnego ogólnego zebrania majstrów szewckich we Lwowie z dnia 27.XI.33 zawiera między innemi taki ustęp:

„Zebrani w obliczu nędzy, jaka im grozi zwracają się do wysokich władz z apelem, aby nie dopuściły tak groźnej konkurencji i bezwzględnie nie zezwoliły zagranicznej fabryce na uruchomienie mechanicznego warsztatu reperacyjnego, byłby to bowiem gwóźdź do trumny samodzielnego kwalifikowanego rzemiosła szewckiego".

Cech szewców warszawskich w memorjale z dn. 21.XII.33 złożonym Ministerstwu Przemysłu i Handlu prosił również o zabronienie zakładania mechanicznych warsztatów naprawy obuwia, które krajowe fabryki mechanicznego obuwia zamierzały urządzić w swych sklepach. Cech powoływał się przytem na przykład państw zachodnich, które wydały specjalne zarządzenia, zmierzające do zmniejszenia mechanizacji tego działu produkcji, w celu podniesienia liczby ręcznie zatrudnionych pracowników.

Naprawa starego obuwia powinna być wykonywana przedewszystkiem ręcznie, gdyż wymaga indywidualnego traktowania każdej sztuki, tak zwana zaś, mechaniczna naprawa jest tylko częścią tej czynności, o ile maszyna zdoła zastąpić w pewnej mierze rękę szewca i to nie w każdej sztuce. Pod pozorem mechanicznej naprawy sklepy mechanicznego obuwia właściwie prowadziłyby typowe rękodzieło szewckie bez kart rzemieślniczych, odbierając zarobek szewcom rzemieślnikom.

Związek Izb Rzemieślniczych Rzeczypospolitej Polskiej poparł postulaty cechów szewców i cholewkarzy w powyższej sprawie i zwrócił się do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z wnioskiem:

o wyjaśnienie władzom przemysłowym, że wszelka forma i sposób naprawy obuwia wchodzi w zakres rzemiosła szewckiego i wymaga posiadania karty rzemieślniczej na szewctwo albo cholewkarstwo, bądź też na jedno i drugie,

Czy doczekamy się Targów Warszawskich

Sprawozdania z Targów Poznańskich i Katowickich oraz z wystaw i targów zagranicznych muszą wywołać w każdym czytelniku zapytanie: **„Czy Warszawa nie powinna posiadać Targów?"** Jest to zagadnienie, które obecnie staje się b. aktualne.

Początkowo urządzane były tylko Targi Poznańskie i Targi Lwowskie. Od kilku lat urządzane są stale Targi: Wileńskie, Rówieńskie, Katowickie, a w Warszawie organizuje się tylko od czasu do czasu wystawy branżowe. Czy to jest rzeczą słuszną? Otóż niewątpliwie Warszawa była dotychczas pod tym względem upośledzona i ustąpiła swoje prawa ośrodka handlowego i targowego na rzecz innych miast.

Jeżeli bowiem sięgniemy w przeszłość, to jeszcze w 1818 r. postanowiono urządzać w Warszawie co dwa lata wystawy płodów rolniczych i przemysłowych w ratuszu. Wystawy te były urządzane do Powstania Listopadowego. Następnie po krótkiej przerwie odbyła się w roku 1841 wielka wystawa przemysłowa, a w 7 lat później został ustalony plan wystaw polsko-rosyjskich, na podstawie którego zorganizowano szereg imprez mniej udanych. Dopiero w r. 1854 odbyła się wielka wystawa przemysłowo-rolnicza w Warszawie, w której wzięło udział około 600 wystawców, którzy wystawili około 10.000 eksponatów. Następna wystawa przemysłowo-rolnicza w Warszawie w 1885 r. mieściła się na Pl. Ujazdowskim i trwała od 12 czerwca do 12 lipca. Frekwencja dzienna sięgała 40.000 osób. Wszystkie te wystawy miały, rzecz oczywista, charakter wystaw przemysłowo - rzemieślniczych.

Specjalna wystawa wyrobów rzemieślniczych odbyła się w Warszawie w r. 1890 i zgrupowała 187 wystawców. Następna zaś, która odbyła się w Łodzi w 1912 r., trwała od 1 lipca do 1 września i obejmowała 2.684 wystawców; zwiedziło ją blisko 2 miljony osób.

W ramach tej wystawy urządzono święto pracy, podczas którego wszystkie cechy łódzkie zademonstrowały w pochodach swoją liczebność. Była to największa wystawa rzemieślnicza przed wojną światową. Po wojnie światowej w Warszawie większych wystaw nie urządzano, zorganizowano jedynie wystawy: przemysłu spożywczego, sanitarno-higjeniczną, urządzenia domowego, jubilerską, piekarską i t. p.

Wszystwie większe wystawy i targi zostały zgrupowane w innych miastach, a podczas urządzania Powszechnej Wystawy Krajowej Zarząd m. Warszawy oświadczył, iż nie czuje się na siłach, aby zorganizować wystawę w r. 1928, natomiast oświadczono, że władze m. Warszawy biorą się energicznie do pracy, aby przygotować się godnie do wystawy światowej, która ma się odbyć w r. 1943.

Od czasu tego oświadczenia upłynęło wiele lat i dopiero teraz, po długich sporach i przygotowaniu terenu na Saskiej Kępie, który okazał się nieodpowiedni, dowiedzieliśmy się, iż Wystawa światowa będzie urządzona na terenie, znajdującym się między mostem Kierbedzia i Poniatowskiego i że nad brzegiem Wisły znajdować się będzie pawilon przemysłowy.

Nie wchodzimy w ocenę, czy pomysł jest trafny, gdyż urządzenie terenu wystawowego za miastem i danie mu nowych możliwości rozwoju byłoby rzeczą więcej celową, ale jeżeli już projekt powyższy został zatwierdzony, to należy żądać, aby Zarząd Miejski wziął się natychmiast do pracy i aby prace te nie posuwały się w tak żółwiem tempie, jak dotychczas.

Przedewszystkiem jest rzeczą oczywistą, że Warszawa i związane z nią terytorjalnie zakłady przemysłowe nie mogą wystąpić dopiero na Wystawie światowej za lat 9. Już obecnie wyczuwa się konieczność prowadzenia racjonalnej propagandy wystawowej, a pozatem nie ulega wątpliwości, że Warszawa musi mieć doroczne targi dla różnych działów przemysłu, a przedewszystkiem galanterji, przemysłu włókienniczego i wszystkich gałęzi rzemiosł, które w niej się grupują.

Doraźnie urządzane wystawy były najlepszym dowodem, że targi warszawskie miałyby powodzenie i że trzeba jak najprędzej przystąpić do ich organizowania. Szczególne znaczenie mają te targi dla drobnego przemysłu i rzemiosła, które nie jest w stanie brać udziału w targach zamiejscowych, co jest dla niego zresztą nieracjonalnym wydatkiem, gdyż produkcja jego ma charakter miejscowy i ogranicza się najwyżej do terenu kilku sąsiednich województw, a nie sięga już do rubieży kraju, gdzie główne targi się odbywają. A więc w chwili obecnej należy postawić jasno pytanie, **czy potrzebne są targi w Warszawie, jaki powinny mieć charakter i zakres, a wreszcie — kiedy powinny być urządzone.**

Jest rzeczą jasną, iż zarząd wystawy światowej, przystępując do budowy poszczególnych pawilonów mógłby już wybudować przedewszystkiem pawilon przemysłowy, aby za jakieś dwa lata można w nim urządzić **I-sze Targi Warszawskie.** Sprawą powinny zainteresować się wszystkie organizacje przemysłowe i rzemieślnicze, a warszawskie sfery gospodarcze powinny wreszcie upomnieć się o swoje prawo pierworodztwa, jakie bez dostatecznego powodu ustąpiono w poprzednich latach innym miastom.

Warszawa musi odzyskać swój charakter stolicy i ośrodka życia handlowego kraju, stać się dyktatorką mody, przyciągać do siebie turystów i kupców zagranicznych i w ten sposób powrócić do roli ważnego węzła handlowego między Zachodem i Wschodem.

A. Zabęski.

Krwawe wypadki w Niemczech

O ciężkiem i wprost beznadziejnem położeniu Niemiec zarówno pod względem politycznym jak i gospodarczym informowaliśmy czytelników w poprzednich numerach „Rzemiosła". Jednak jeszcze przed kilkoma dniami opinja europejska niewiele wiedziała o tem, że obok wymienionych niebezpieczeństw nurtuje w Niemczech poważny prąd rewolucyjny, kierowany przez najbliższych zwolenników i fanatycznych wyznawców teorji narodowego socjalizmu, a godzący w jej twórcę Adolfa Hitlera. Na czele tego ruchu stał jeden z najbardziej dawniej oddanych przyjaciół „Führera", szef sztabu szturmowców narodowo - socjalistycznych, minister rządu Rzeszy, kapitan Roehm.

Aby lepiej zrozumieć wypadki ostatnich dni w Niemczech, które

mogą być brzemienne w następstwa, musimy sobie uświadomić, w jaki sposób i w jakich okolicznościach Hitler opanował rządy w t. zw. Trzeciej Rzeszy. Nikt nie może zaprzeczyć, że Hitler, niewątpliwy genjusz demagogji stworzył potężną organizację, która porwała za sobą ogromną większość społeczeństwa niemieckiego. Siłom zbrojnym Rzeszy a mianowicie stworzonej przez Traktat Wersalski „Reichswehrze" przeciwstawiwłasne, doskonale zorganizowane i uzbrojone bojówki (Sturmabteilungen), które przez z górą dziesięć lat prowadziły krwawą walkę z policją i „Reichswehrą" na całem terytorjum państwa niemieckiego. Reichswehra była i jest dotąd oddana Prezydentowi Rzeszy Niemieckiej, sędziwemu marszałkowi Hindenburgowi. Kiedy więc półtora roku temu Hitler odniósł przygniatające zwycięstwo w wyborach do parlamentu sytuacja przedstawiała się w ten sposób, że albo wybuchnie wojna domowa, albo do rządu wejdą obok hitlerowców zaufani prezydenta Niemiec. Ostatecznie zawarto kompromis, na mocy którego kilku oddanych Hindenburgowi konserwatystów weszło do gabinetu z b. kanclerzem von Papenem jako wice - kanclerzem na czele. Ministrowie ci początkowo odgrywali raczej rolę obserwatorów, ale w miarę różnych posunięć dyktatora oraz pogarszającej się z dnia na dzień sytuacji państwa, zaczęli coraz gwałtowniej występować przeciw kanclerzowi. W tej całej grze, dziwne i niewyjaśnione dokładniej stanowisko zajmował b. kanclerz Rzeszy, gen. von Schleicher, przeciw któremu ukuto zarzut, iż jest on w zmowie z agentami państw ościennych.

Pojednawcze stanowisko Hitlera wobec agresji konserwatystów, a ściślej mówiąc dawnych junkrów pruskich, wywołało reakcję wśród lewego odłamu obozu hitlerowskiego, który hołdował zasadzie, że cała władza należy do szturmowców, że inne elementy należy usunąć. W tych warunkach dojrzewał plan zamachu. Szturmówki miały ruszyć na Berlin, uwięzić względnie wymordować cały rząd i ująć niepodzielnie władzę w ręce.

Ale czuwał sam Hitler, czuwał premjer Prus Goering, i inni dygnitarze. Hitler wykazał niezwykłą przytomność umysłu i zimną krew. Udał się osobiście w towarzystwie ministra Reichswehry do Monachjum, głównego ośrodka buntu. Roehm i siedemnastu wyższych komendantów szturmowych zostało rozstrzelanych, zamordowany został przez wierne Hitlerowi bojówki gen. von Schleicher i jego żona. Pozatem szereg wysoko postawionych osobistości popełnił samobójstwo. Bunt został zgnieciony, jak opiewają komunikaty niemieckie, w zarodku.

Czy jest tak istotnie? Czy ferment nie ogarnął zbyt poważnej części organizacyj Hitlerowskich i czy jeden czy kilka dni wystarczą na jego zlikwidowanie? Oto pytanie, które stawia sobie dzisiaj cała Europa, a zwłaszcza te kraje, które bezpośrednio sąsiadują z Niemcami. Z różnych stron rozlegają się nawoływania, aby wzmóc czujność, gdyż znane są w historji wypadki, iż dla zażegnania tarć wewnętrznych szuka się wyjścia... w wojnie. Zapominać nie należy, że Niemcy — to dzisiaj jeden wielki obóz wojenny, że dzięki niesłychanej wprost lekkomyślności pewnych państw zgromadziły, korzystając ze zbyt łatwych kredytów, sprzętu wojennego, surowców i różnych towarów dla potrzeb armji na ogromną sumę 8 miljardów marek niemieckich w złocie, że laboratorja dzień i noc pracują tam nad nowemi złowrogiemi wynalazkami chemicznemi, bakterjologicznemi i t. p.

Ostatnie wypadki w Niemczech, jak błyskawica prześwietliły nastroje niemieckie, które jak się okazuje, daleko są od norm stabilizacyjnych a równocześnie odkryły gangrenę moralną wśród przewódców ruchu narodowo - socjalistycznego i to może było dla powszechnej opinji największą niespodzianką. Przyzwyczailiśmy się sądzić, że hitleryzm jest ruchem ideowym chociaż brutalnym. Chcieliśmy przynajmniej wierzyć, że u szczytów znajdują się ludzie moralnie zdrowi. A tymczasem okazało się, że duża liczba pomocników „Führera" to zboczeńcy seksualni, godni tradycji przedwojennych junkrów, że trwonią grosz publiczny na hulanki i zabawy, że sieją zgorszenie wśród społeczeństwa. I co jeszcze powiedziały nam znamienne wydarzenia w Niemczech: że sam „Führer" znał te stosunki, że je tolerował a największych degeneratów obdarzał nieograniczonem zaufaniem. Na tle ogólnej tragedji kraju — zaczyna się tu ujawniona już dzisiaj wobec całego świata tragedja człowieka — dyktatora, którego słowo było świętością dla 66 miljonów obywateli-entuzjastów...

Dalszy bieg wypadków musimy śledzić z niesłabnącą czujnością i zainteresowaniem.

Przegląd prasy

Kurjer Warszawski z dnia 24-go czerwca b. r. w artykule p. t. „Różne sposoby walki z bezrobociem", zamieszcza bardzo interesujące i aktualne uwagi, na temat walki z bezrobociem i skutecznych środków jego zwalczania.

Autor dowodzi, że przed kilku czy kilkunastu laty teoretykom nowoczesnej polityki społecznej zagadnienie bezrobocia przedstawiało się całkiem prosto. Wychodzili oni z założenia, że jednostka ma prawo do utrzymania, a państwo ma obowiązek utrzymanie to zabezpieczyć. W ten sposób powstała olbrzymia i skomplikowana maszyna ubezpieczeń społecznych, oparta na przymusowych składkach pracodawców i ubezpieczonych pracowników, z czego opłaca się zasiłki bezroboczym. System ten zawiódł, gdyż nie było należytej proporcji między tymi, którzy płacą składki a tymi, którzy otrzymują zasiłki. Przewlekły charakter bezrobocia zachwiał zasadami ubezpieczeń, kiedy okazało się, że bezroboczych jest więcej i więcej pochłaniają oni środków, aniżeli dostarczyć ich mogą obciążeni.

W miarę rozrostu systemu ubezpieczeń wytworzył się typ społeczny zawodowego bezroboczego, któremu nie „kalkulowało się" przyjęcie pracy, gdyż wolał żyć z zasiłków. Wówczas rzucono hasło: — praca zamiast zasiłku. Ideę tę urzeczywistniano w różny sposób. Przedsiębiorstwom, które groziły zmniejszeniem stanu zatrudnienia udzielało się kredytów z funduszów publicznych. Państwo zadłużało się lub nakładało nowe podatki, aby przeprowadzać roboty publiczne. W niektórych państwach

powstały osobne instytucje, które miały się zajmować zatrudnieniem bezroboczych.

Jednakże kredyty, udzielane pod kątem widzenia walki z bezrobociem uległy w większości przypadków tak gruntownemu zamrożeniu, że państwo musiało się wyzbyć nadziei ich spłaty. Ekonomiści angielscy uważają system zatrudnienia za gorszy, bo kosztowniejszy od systemu zasiłków.

W tem miejscu autor przechodzi do momentu, najbardziej nas interesującego a jakkolwiek nie wymienia wyraźnie rzemiosła, mówi niedwuznacznie o jego wielkiej roli w walce z bezrobociem, jako największą plagą światową bieżącego okresu.

„Uważa się nieraz wzrost produkcji za objaw poprawy na rynku pracy, za zapowiedź zmniejszenia się bezrobocia. Ale wzrost produkcji i wzrost zatrudnienia, to nie są zjawiska, między któremi istniałaby zupełna równoległość. Jeżeli np. upadnie zracjonalizowane przedsiębiorstwo, posługujące się głównie siłami mechanicznemi, a na jego miejscu powstanie szereg przedsiębiorstw, opartych na pracy ręcznej, to wtedy równocześnie zatrudnienie się powiększy, a produkcja może się zmniejszyć. Nie potrzebujemy zresztą uciekać się do hipotez: statystyki międzynarodowe za r. 1933 dowodzą, że wzrost produkcji, który w tym roku nastąpił w niejednym kraju, nie poszedł w parze ze wzrostem zatrudnienia. Gdyby produkcja przemysłowa wzrastała, a równocześnie na nastąpił jakiś radykalny zwrot w stanie zatrudnienia, poprawa konjunktury nawet z czysto gospodarczego punktu widzenia okazałaby się iluzoryczną, nie mówiąc już o społecznych skutkach klęski bezrobocia.

Nie ulega wątpliwości, że najkorzystniejszym jest wzrost produkcji, który łączy się ze wzrostem zatrudnienia. Wzrost produkcji bez wzrostu zatrudnienia jest niebezpieczny, bo w parze z nim nie idzie wzrost siły nabywczej ludności. Sztuczny wzrost zatrudnienia, któremu nie towarzyszy wzrost racjonalnej, opłacającej się produkcji, również nie ma trwałego znaczenia. Dodatnia kombinacja obydwu tych pierwiastków, produkcji i zatrudnienia, byłaby najszczęśliwszem rozwiązaniem".

Uwagi powyższe są ze wszech miar słuszne i podzielane dzisiaj przez Rząd, sfery gospodarcze i całe społeczeństwo. Idei tej należy nadać kształty realne, należy ją pogodzić z obecnym stanem obciążeń publicznych, polityki celnej, taryf przewozowych i t. p. Zdaniem autora, jednym z możliwych sposobów wyjścia byłyby zmiana opodatkowania w tym kierunku, że przez pewien czas nie zwiększa się podatku od przedsiębiorstw mimo, iż mają większe obroty i dochody, o ile ten wzrost jest połączony ze wzrostem zatrudnienia. I tak przyjęcie dodatkowych pracowników nie nakładałoby obowiązku wykupu świadectwa przemysłowego wyższej kategorji, albo wzrost obrotu uzyskany dzięki dodatkowej pracy nie pociągnąłby za sobą wzrostu podatku obrotowego. Zresztą nie idzie o szczegóły. Zdaniem autora trzeba na jakiś czas powstrzymać automatyczny wzrost obciążeń publicznych, o ile wzrasta zatrudnienie. Powiększenie produkcji będzie wówczas połączone ze zmniejszeniem jej kosztów, co odbije się na cenach.

Rzemiosło blacharskie

W myśl postulatów blacharzy, zajmujących się kryciem dachów blachą i papą, Związek Izb Rzemieślniczych Rzeczypospolitej Polskiej wystąpił do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z wnioskiem:

1) o przywrócenie dawnej interpretacji pojęcia dekarstwa, jako rzemiosła, mianowicie: „dekarstwo (pokrywanie dachów dachówką, łupkiem)",

2) o uzupełnienie rzemiosła blacharskiego zaliczeniem do blacharstwa krycia dachów blachą;

3) o zaliczenie wszelkich innych sposobów krycia dachów do przemysłu wolnego.

W ten sposób, zdaniem Związku Izb Rzemieślniczych, zostały uwzględnione również postulaty Cechu mistrzów blacharzy i zawodów pokrewnych we Lwowie, które zmierzają do ujęcia:

1) blacharstwa jako wyrobu przedmiotów z blachy, oraz krycia dachów blachą i papą, oraz

2) dekarstwa, jako krycia dachówką i łupkiem.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Rzemiosło"

Redaktor: WŁADYSŁAW GINDRICH Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Rzemiosło" z ogr. odp. w Warszawie w stanie likw.

Prenumerata: kwartalnie zł. 2.40, półrocznie zł. 4.80, rocznie 9.60. Ceny ogłoszeń: Za m/m szerokości jednej szpalty gr. 25

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15.